

Szarlejka, 29.03.2026 r.

Witaj Kuba!

Piszę do Ciebie list. Tak, LIST. Wiem, brzmi to jak coś z muzeum albo lekcji historii, ale spokojnie- jeszcze nie trzeba mnie zamykać w gablocie obok dinozaurów. Po prostu stwierdziłem, że zrobię coś tak szalonego, że aż prawie nielegalnego w XXI wieku.

Mógłbym napisać do Ciebie na czacie i pewnie skończyłoby się jak zawsze. Trzy słowa, zero sensu, a rozmowa krótsza niż reklama na YouTube.

A potem klasyka „zaraz odpiszę” czyli w tłumaczeniu „odezwę się, gdy miną trzy epoki lodowcowe”.

Zauważyłeś, jak wszystko ostatnio przyspieszyło? Przewijamy nasze życie jak ekran telefonu- szybko, bez zatrzymania. Odpowiadamy w biegu, między „jeszcze tylko chwilą” a kolejną godziną, która gdzieś znika. Zobacz jakie to dziwne, mamy przecież dostęp do ludzi z całego świata, a czasem trudno nam znaleźć jedną osobę, z którą można po prostu...pobyć. Pamiętasz, jak kiedyś rozmowy nie miały limitu czasu ani baterii? Jak nasz śmiech był głośniejszy niż powiadomienia, a cisza między zdaniem nie była niezręczna, tylko spokojna? Wtedy nie musieliśmy pisać „haha”, bo śmialiśmy się naprawdę. Jak ktoś był, to nie zniknął między jedną, a drugą aplikacją.

I wiesz, co jest w tym wszystkim najbardziej absurdalne? Nigdy wcześniej ludzie nie mieli ze sobą tak łatwego kontaktu...I nigdy wcześniej tak łatwo się nie mijali. Mamy tysiące rozmów, ale coraz mniej prawdziwych.

Mamy też setki znajomych, ale coraz mniej obecności.

Mamy status „aktywny teraz” i brak kogoś obok.

Pisząc ten list, zdałem sobie sprawę, że słowa mają wagę. Taką prawdziwą, nie w megabajtach, tylko w znaczeniu. Zdałem sobie sprawę, że relacje międzyludzkie to nie aplikacja, którą można zamknąć. To coś dużo ważniejszego.

Relacje to rozmowy, które mają sens. Takie, gdzie ktoś naprawdę słucha.

Gdzie można powiedzieć coś więcej niż „lol” i „xd”.

Dlatego chciałem Ci napisać w tym liście, że jesteś dla mnie ważny. Tak zwyczajnie. Nie jako kontakt. Nie jako profil na facebooku, czy instagramie. Tylko jako człowiek, mój przyjaciel. Jeśli kiedyś zabraknie nam internetu, baterii i zasięgu...to bardzo chciałbym, żeby nasze relacje nadal działały. Bez logowania.

PS: A jak mi odpiszesz „ok” ... to następnym razem wyślę do Ciebie gołębia pocztowego.

- Twój (jeszcze cyfrowo nie zaginiony) Kazimierz